

sobota, 03.04.2021

„Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z obawy przed Żydami, poprosił Piłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa” (J 19, 38)

WIELKA SOBOTA. Wyprawili Ci pogrzeb. Leżysz w grobie. To już koniec. Wydaje się, że jest po wszystkim. Faryzeusze są usatysfakcjonowani (wszakże dopięli swego), bo chodzili za Tobą krok w krok, by Cię na czymś przyłapać, a ostatecznie usunąć, bo byłeś niewygodny. Arcykapłani żydowscy Annasz i Kajfasz pozbyli się wreszcie „problemu”, który stwarzał niejaki „syn cieśli” z Nazaretu (a co dobrego może być z tego „miasta”?), a ponadto „zapunktowali” u tłumu, gdyż od zarania czasów wiadomo, że *vox populi* – *vox Dei* (=głos ludu, głosem Boga). Poncjusz Piłat – rzymski namiestnik – najprawdopodobniej był obojętny, a jako dyplomata i karierowicz „zachował twarz”, bo okazał się przyjacielem cezara. O to przecież mu chodziło. Wszystko zgodnie z planem.

Twoi uczniowie pewnie byli przerażeni, załęknieni i zawiedzeni. Przecież oni się spodziewali, że Ty ich uwolnisz spod władzy Rzymian, że przy Tobie będą kimś, że osiągną sukces. Przecież nie tak się umawialiście! Wszakże oni dla Ciebie poświęcili wiele, nie zawsze Ciebie rozumieli, ale trwali. A teraz? Beznadzieja, strach w oczach, przerażenie, że faryzeusze migiem wezmą się za nich. Skoro Ciebie ukrzyżowali, to i zaczną nastawać na Twoich „fanów”. Z kolei cóż odczuwały kobiety (=te zawsze są bardziej emocjonalne)? Twoja Mama – z pewnością bezmiar cierpienia, Magdalena, Maria Kleofasowa i inne – smutek, żal, tęsknotę za kimś, kto był przez ostatnie lata całym ich światem. A co być może myśleli bezimienni żebracy, celnicy, prostytutki, chorzy czy opętani? Że już nie rozmnożysz im chleba, nie przebaczysz win, nie obronisz przed jadem faryzeuszy, nie uzdrowisz i nie wypędzisz diabłów.

Dziś pojawia się jeszcze Twój cichy wielbiciel Józef z Arymatei, który wraz z Nikodemem (ów nawiedził Cię kiedyś pod osłoną nocy) wyprawili Ci pogrzeb. Taka rzeczywistość. Może w głowie niejednego widza tamtych wydarzeń, przebłysnęła myśl: „ułudą, bezsensowną ułudą, jest życie człowieka”. I zapadła głęboka cisza. Umarł. Został pogrzebany. Nie sposób dyskutować z faktami. Jakoś trzeba się z tym pogodzić. Wszystko się skończyło. A może dopiero wszystko się zaczyna, gdy wydaje się, że wszystko się skończyło?

00_46

dr Magdalena Józwiak

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]